



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Agata Błądzińska od siedmiu lat nie wyciąga telefonu. Dzień i noc, na każde wezwanie gotowa jest jechać do swojego pacjenta. Ież to razy pomagała im pogodzić się z odchodzeniem, ile razy nie tylko leczyła i uśmierzała ból, ale też pocieszała rodziny po śmierci najbliższych? A przecież takich jak ona w Caritas są dziesiątki. A poza Warszawą? Setki i tysiące osób, które całe swoje życie rozminiają na drobne i rozdają na prawo i lewo. Warszawska Caritas obchodzi właśnie 20-lecie swojej działalności.

Muzeum Powstania Warszawskiego

Pierścień bohaterskiego miasta

Kard. Józef Glemp **przekazał Muzeum Powstania Warszawskiego pierścień** arcybiskupa Józefa Feliksa Gawliny.

Abp Józef Feliks Gawlina w latach wojny pełnił funkcję biskupa polowego Polskich Sił Zbrojnych na uchodźstwie. Prowadził szeroką działalność wśród Polaków rozsianych po całym świecie.

„Syn ziemi śląskiej, Polak z krwi i kości, ciągle w drodze do swojej Ojczyzny, rozmiłowany w ziemi polskiej, umarł z dala od ziemi ojczystej, której oddał całe życie swoje, za którą walczył na wszystkich lądach i morzach wszystkich krajów i części świata. Arcybiskup Józef Gawlina padł na posterunku, do ostatniej chwili walcząc o prawa Narodu. (...) Jako znak swej miłości do Warszawy przekazał Archikatedrze Warszawskiej swój pierścień



Pierścień abp. Gawliny, ofiarowany bohaterskiej Warszawie, będzie można oglądać w Muzeum Powstania Warszawskiego

biskupi, tuż przed śmiercią” – napisał o nim kard. Stefan Wyszyński, który wraz z 200 biskupami uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych arcybiskupa Gawliny na cmentarzu Campo Verano w Rzymie 23 września 1964 r.

21 września kard. Józef Glemp, prymas Polski, po Mszy św. odprawionej w muzealnej kaplicy pw. błogosławionego ks. Józefa Stanka przekazał pierścień abp. Gawliny dyrektorowi placówki Janowi Ołdakowskiemu.

Popłynęli na smokach



20 WRZEŚNIA, KANAŁ ŻERAŃSKI. Na smoczych łodziach ścigają się parafianie, a także przedstawiciele samorządów. Na zdjęciu: wyścig policjantów i przedstawicieli OSP Zabraniec

Bębniarz, sternik, dziesięciu zawodników oraz smoki. Regaty Smoczych Łodzi organizowane przez Parafialny Klub Sportowy Agape odbyły się po raz piąty niedaleko Kanału Żerańskiego. – Chcieliśmy zorganizować zawody kajakowe czy na zwykłych łódkach, jednak Ryszard Seruga, producent kajaków i łodzi smoczych zaproponował, żebyśmy wybrali właśnie takie, oryginalne łódki – mówi ks. Andrzej Kinowski, prezes PKS Agape i proboszcz parafii Chrystusa Miłosiernego w Zabrańcu. Wśród zawodników można spotkać Osady Samorządowe, Osady Służb Mundurowych oraz Osady Parafialne. Na zwycięzcę każdej kategorii czeka puchar. A na drużynę najlepszą ze wszystkich – superpuchar. W tym roku zwyciężyła parafia z Zabrańca.

Aby byli święci

MODLITWA ZA KAPŁANÓW. Ruch Światło-Życie podejmuje modlitewną nowennę w intencji księży. 26 września o godz. 20 w parafii św. Barnaby na Zaciszu (ul. Łodygowa 24), członkowie i sympatycy ruchu spotkają się z krajowym moderatorem Światło-Życie ks. Adamem Wodarczykiem i wszystkimi kapłanami, aby wspólnie prosić w intencji ustalonej na wrzesień: o ducha misyjnego i ewangelizacyjnego dla księży. Podczas uroczystości świeccy będą mogli się

podjąć także indywidualnej i stałej modlitwy za konkretnych kapłanów. 18 września ordynariusz warszawsko-praski abp Henryk Hoser zapowiedział utworzenie diecezjalnej Rady ds. Powołań. Ma ona być odpowiedzią na coraz bardziej widoczny spadek liczby osób konsekrowanych. Podczas spotkania z siostrami zakonnymi różnych zgromadzeń prosił, by były one „siostrami, którym wszystko można powierzyć”.

gr

Jubileusz córek św. Franciszka Serafickiego



Obraz przedstawiający bł. ks. Rewerę namalowała Maria Wollenberg-Kluza

URSYNÓW. 19 września w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego odbyły się religijno-patriotyczne uroczystości z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W tym samym dniu parafia świętowała 25-lecie posługi w parafii duchowych córek ks. Antoniego Rewery, męczennika Dachau, oraz 67. rocznicę jego śmierci i 10. rocznicę beatyfikacji. Podczas uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem abp. Kazimierza Nycza poświęcono obraz założyciela

Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego, a w Kaplicy Pamięci Narodowej w dolnym kościele złożono ziemię z obozu, gdzie zginął. Obraz przedstawiający bł. ks. Rewerę, kapłana diecezji sandomierskiej, założyciela Towarzystwa Dobroczynności i dyrektora Trzeciego Zakonu św. Franciszka, namalowała Maria Wollenberg-Kluza. 3 października zgromadzenie będzie obchodzić 50. rocznicę zatwierdzenia przez Kościół. **tg**

Zmarł kapłan

ŚP. KS. TADEUSZ JEZIOREK. 13 września w wieku 82 lat (z tego w kapłaństwie 56) zmarł ksiądz kanonik Tadeusz Jeziorek, były proboszcz parafii Babsk, Żelazna, Plecka Dąbrowa i Żuków oraz rezydent w par. Najświętszego

Zbawiciela. Msza św. pogrzebowa o spójność duszy ks. Tadeusza została odprawiona 17 września w kościele Najświętszego Zbawiciela. Zmarły został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu w Górze Kalwarii. **tg**

Kto jest kim w archidiecezji

SPIS DUCHOWIEŃSTWA. Nowa książka Instytutu Wydawniczego PAX zawiera spis wszystkich kapłanów archidiecezji warszawskiej z roku 2008. Autorem opracowania jest kanclerz kurii ks. prałat Grzegorz Kalwarczyk. W książce, oprócz podstawowych informacji biograficznych (parafii pochodzenia, wieku, drogi powołania czy miejsc pracy duszpasterskiej i naukowej, a także godności kościelnych i odznaczeń) znaleźć można także zdjęcia większości warszawskich duchownych. Bliższe 500-stronicowa publikacja poprzedzona została wstępem metropolity abp. Kazimierza Nycza. Kosztuje 60 zł. **gr**



Świat po Treblince

MUZEUW POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. Spotkanie z Samuelem Willenbergiem, które odbyło się 14 września w Muzeum Powstania Warszawskiego, kolejny raz pokazało, że przekonanie o bierności więźniów obozów koncentracyjnych nie jest zgodne z prawdą. Willenberg jest jednym z Żydów, którzy wzięli udział w zbrojnym buncie w Treblince i którym udało się uciec z obozu. Później walczył w Powstaniu Warszawskim, a po kapitulacji dołączył do partyzantki. Spotkanie moderowane przez Pawła Śpiewaka rozpoczęło się projekcją filmu „Ostatni świadek” Michała Nekandy-Trepki, dokumentującego drogę Willenberga w poszukiwaniu osób, które 50 lat temu pomogły mu przeżyć po ucieczce z Treblinki. Willenberg zaprezentował też swój cykl rzeźb przedstawiających w subtelny i nieepatujący okrucieństwem, lecz przez to jeszcze bardziej wstrząsający sposób cierpienie ludzi więzionych w obozach. Przyznał, że choć szanuje cudze przekonania religijne, a Jana Pawła II darzy wielką miłością, po przeżyciach, jakich doświadczył w Treblince, nie potrafi powrócić do wiary w Boga. Współorganizatorami spotkania były Laboratorium Więzi oraz Polska Rada Chrześcijań i Żydów. **ek**



Samuel Willenberg twierdzi, że po obozowych przeżyciach nie potrafi powrócić do wiary w Boga

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47a
TELEFON/FAKS 22 628 02 72, 22 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożejko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Szare mury, stare korytarze, stare wartości i zwyczaje. Na pozór wszystko jak 90 lat temu. Ale każdego roku, miesiąca, dnia – wszystko się tu zmienia. **Wszystko działa w myśl niepisanej, szkolnej zasady: tradycja i nowoczesność.**

Przybyły do Warszawy zaraz po tym, jak Polska odzyskała niepodległość. Były bardzo potrzebne: brakowało dobrych szkół dla dziewcząt. Już w listopadzie 1918 r. abp Aleksander Kakowski wydał nazaretankom dekret erekcyjny. Będzie szkoła. Tylko gdzie? Najpierw na Wilczej, następnie na Polnej i Litewskiej. Pierwszą maturę dziewczyny z „Nazaretu” zdały w 1926 r. Ale ponieważ popularność szkoły stale rosła, zajmowany budynek przy Litewskiej szybko okazał się zbyt mały. W 1922 r. siostry zakupiły więc dużą działkę pod budowę klasztoru i szkoły. Gmach szkoły, tak charakterystyczny i rozpoznawany przez warszawiaków, mieści się przy ul. Czerniakowskiej 137. 90 lat temu były to peryferie



ZDJEŃCIE AGATA PUSCIOŃSKA

**Magda i Julka maturzystki z „Nazaretu”:
– Nie zamienilibyśmy naszej szkoły na żadną inną**

Warszawska szkoła sióstr nazaretanek ma 90 lat

Do jasnej szkoły!

Warszawy. Został zaprojektowany i zbudowany przez renomowaną firmę Lilpop i Jankowski i jest wzorcowym przykładem modernizmu zwanego „architekturą z szarej cegły”.

Ta „nudna” tradycja

– Szkolny budynek to symbol: ciągłości, tradycji, porządku – mówi siostra dyrektor Ruth Kawa. – W tym budynku wychowały się tysiące dziewcząt. A szkoła, jako jedna z kilku szkół katolickich w Polsce, działa nieprzerwanie od powstania do dnia dzisiejszego. Mimo prób likwidacji, działała również w czasie komuny. Siostra Ruth nie boi się słów: tradycja, konserwatyzm, stanowczość, wymagania, dyscyplina.

– Bez tych zasad nie można stworzyć dobrej szkoły, nie wierzę w to. Zresztą, co ciekawe, nasze uczennice są podobnego zdania. Inaczej nie chciałyby się w niej uczyć. Wybierają szkołę świadomie, wiedząc, że nie tylko będą się uczyć (i to intensywnie!), ale również przechodzić jasno określoną formację. Bo nasza szkoła jest... jasna! Jasna pod względem wymagań i pod względem panujących zasad – podkreśla siostra Ruth. Zasady, zasady, zasady. Aż dziwne, że młode dziewczyny, tzw. dzisiejsza młodzież, decydują się na zakonną szkołę. Siostra Ruth śmieje się: – Twierdzę, że wśród młodych ludzi coraz więcej jest osób wiernych tradycyjnym wartościom. Młodzi wybierają je sami, z pełną odpowiedzialnością i świadomością, niezależnie od presji i mód. Więc to naturalne, że chcą być kształceni w podobnym duchu. Jednak nie sam „duch konserwatyzmu” sprawia, że 90-letnia zakonna szkoła ma niezmiennie powodzenie wśród kolejnych pokoleń. Wydaje się, że receptą na szkolny sukces, jest

mądra nowoczesność.

Nazaretanki są już jedyną warszawską szkołą zakonną wyłącznie dla dziewcząt. Jak mówi siostra Ruth, „żeńskość” szkoły to



Dyrektorka szkoły s. Ruth i siostra Katarzyna przy pracy: z tradycją w nowoczesność

oczywiście tradycja, ale jest ona poparta nowoczesnym trendem: szkoły „single sex” osiągają świetne wyniki na całym świecie, więc powstaje ich coraz więcej. I okazuje się, że koedukacja to anachronizm. Anachronizmem, czy raczej stereotypem, jest też pogląd, że do „szkół zakonnic” przychodzą same przyszłe zakonnice:

– Nie przyjmujemy samych grzecznych i ułożonych pańienek – śmieje się dyrektorka. – Dziewczyny są bardzo różne: i spokojniejsze, i bardziej energiczne. I jedne, i drugie mogą poczuć się tu dobrze. A my, wychowawcy, nawet w trudnych sytuacjach wiemy, że 16-latką ma prawo do błędów...

W szkole nazaretanek 16-latką ma też m.in. prawo do... nauki biznesu, arcyciekawych tematycznych warsztatów, zdawania matury międzynarodowej (to jedyna zakonna szkoła w Polsce, która do takiej matury przygotowuje), lekcji savoir-vivre’u, a przede wszystkim... lekkiej, sympatycznej atmosfery. Bo szkolny korytarz tętni życiem: dziewczyny są roześmiane, otwarte, łatwo nawiązują kontakt.

Magda Jurkiewicz, wyrwana na korytarzu przypadkiem, z łapanki, cętnie opowiada o szkole. Uczy się w niej szósty rok. Najpierw skończyła gimnazjum, teraz

jest już w klasie maturalnej. Ma trzy siostry: dwie starsze też po „Nazarecie”. Najmłodsza do szkoły zawita.

– Nie ma innej możliwości, bo tu jest po prostu dobrze – mówi krótko Magda. Koleżanka Magdy Julka Mirowska, zapytana o „odwieczny obciach katolickich szkół”, czyli mundurki, macha ręką: – E, może dawno temu to i był obciach. Ale teraz mundurek to jest renoma.

Mundurki zresztą są rzeczywiście ładne: białe polo, zielone lub granatowe spodnice w kratę, modne sweterki. I do tego... buty. Jednakowe. To chyba jedyna szkoła, w której uczniowie noszą jednakowe obuwie. U nazaretanek – modne, czarne balerinki.

– Te buty to był świetny pomysł: wyglądają estetycznie, są wygodne. A poza tym już nie musimy się wzajemnie denerwować wciąż tym samym pytaniem: „Zmieniłaś obuwie”? Bo teraz od razu widać, kto zmienił – tłumaczy s. Ruth.

W szkole jest jeszcze jedno dziwo: jednakowe stroje na... studniówkę. Dlaczego ta informacja trafiła do fragmentu „nowoczesność”. Bo (niechlubną) tradycją ostatnich kilkunastu lat są balowe suknie na studniówce. A stonowane, ładne (!) bluzki i spodnice, to zupełna nowość.

ap

Papieskie studia podyplomowe

Dziedzictwo myśli Jana Pawła II

Centrum Myśli Jana Pawła II oraz Instytut Politologii UKSW **zapraszają na studia podyplomowe: „Dziedzictwo myśli Jana Pawła II”.**

Do prowadzenia zajęć zaproszeni zostali najwybitniejsi specjaliści z całej Polski, z takich uczelni jak UKSW, UJ, UW, KUL, WSE. Wykładowcami będą między innymi s. prof. Barbara Chyrowicz (KUL), dr Tomasz Żukowski (UW), prof. Aniela Dylus (UKSW), prof. Zbigniew Stawrowski, dr Krzysztof Szczerski (WSE), o. dr hab. Jarosław Kupczak (PAT), prof. Grzegorz Przebinda (UJ) i dr Piotr Dardziński (CMJP2).

Program studiów obejmuje wiele zagadnień związanych z minionym pontyfikatem: kulturę (w szczególności: teatr Karola Wojtyły, poezja i dramat – warsztaty, analiza prozy, środki masowego przekazu, pontyfikat w oczach mediów, problem rewolucji ducha), wychowanie młodzieży (pedagogika Jana Pawła II, wolność i odpowiedzialność, ewangelia życia, sprawiedliwość społeczna, wychowanie do demokracji, wartości współczesnej młodzieży, fenomen Pokolenia JP2). Studia wprowadzą również w zagadnienie nowego feminizmu (teologia ciała, godność kobiety, problemy bioetyczne, kobiety w Kościele, dar małżeństwa, „rewolucja seksualna”, konfrontacja z dawnym feminizmem), historię, teologię i filozofię oraz problemy współczesnego świata (integracja Europy, globalizacja,



Papieskie studia są wspólną inicjatywą UKSW i Centrum Myśli Jana Pawła II

feminizm, orientacje seksualne, sekularyzacja i wolność religijna, konflikty we współczesnym świecie, teologia pokoju, papieskie nauczanie społeczne).

Studia trwają dwa semestry. Czesne wynosi 1000 zł za całość. Więcej informacji: www.centrumjp2.pl.

Rekrutację prowadzi sekretariat studiów niestacjonarnych i podyplomowych Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych UKSW (ul. Wóycickiego 1/3 b. 15, p. 1552, tel./faks: 022 569 97 16. Zapisy trwają do 30 września 2009 r. **gr**

zaproszenia muzyczne

Koncert muzyki cerkiewnej

27 września o godz. 14.00 w kościele dominikanów, przy ul. Dominikańskiej na Służewie, będzie można posłuchać koncertu muzyki cerkiewnej.

A organy grają!

W ramach Warszawskiego Festiwalu Organowego „Organ Śródmieścia” **27 września** o godz. 14.00 w kościele św. Franciszka Serafickiego, przy ul. Zakroczymskiej 1, będzie

można posłuchać koncertu organowego Wojciecha Szwejkowskiego. **4 października** o godz. 19.30 w kościele Najświętszego Zbawiciela (ul. Marszałkowska 37) zagra Niemiec Josef Edwin Miltschitzky.

Dla Jana Pawła II

3 października o godz. 16.30 w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzyciela w Warszawie odbędzie się koncert w hołdzie Janowi Pawłowi II: „Pamięć i tożsamość”. W czasie uroczystości członek Towarzystwa

Uniwersyteckiego Fides et Ratio Jan Milun, prezes Towarzystwa Moniuszkowskiego w Bostonie, otrzyma Medal Milito Pro Christo z rąk biskupa polowego WP Tadeusza Płoskiego. Po koncercie do grona towarzystwa przyjęci zostaną członkowie honorowi: o. dr Kazimierz Przydatek z Rzymu oraz prof. Jan Oleszczuk z Lublina, którym abp Kazimierz Nycz wręczy symboliczne Złote Togi.

Jazz w kościele

W ramach II Praskiego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej,

w kościele Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej 5, **27 września** o godz. 19.00 będzie można posłuchać utworów Haendla, Haydna i Mendelssohna, w wykonaniu kwartetu Prima Vista oraz organisty Jarosława Ciecierskiego. **3 października** o godz. 20.00 w kościele zabrzmi jazzowe trio Janusza Strobla. Natomiast **4 października** o godz. 19.00 rozpocznie się koncert muzyki dawnej, w wykonaniu Paola Pandolfo – włoskiego wirtuoza niemal zapomnianego instrumentu viola da gamba.

46 kapłanów archidiecezji warszawskiej wróciło 17 września z dwutygodniowej pielgrzymki do Ziemi Świętej i Jordanii. Była to **podróż do źródeł wiary i miejsc uświęconych obecnością Pana Jezusa**, a jednocześnie ważne wydarzenie Roku Kapłańskiego w naszej archidiecezji. Pielgrzymce przewodniczyli abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, oraz bp Piotr Jarecki. Grupą opiekował się ks. prof. Waldemar Chrostowski, wybitny polski biblista, znawca Ziemi Świętej.

ZDJEŃCIA: KS. TADEUSZ BOŻELKO



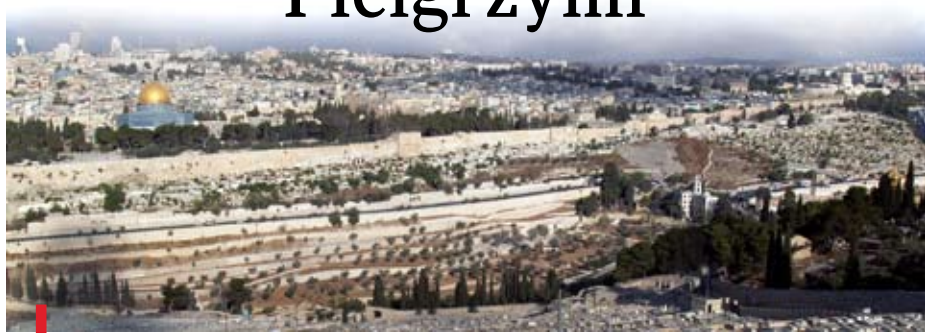
Jednym z najbardziej wzruszających momentów pielgrzymki była wspólna modlitwa na ruinach twierdzy Macheront, w której świąty został św. Jan Chrzciel, patron archidiecezji warszawskiej. Kapłani modlili się szczególnie za Kościół warszawski, seminarium duchowne i o nowe powołania kapłańskie



Dla ks. prof. Waldemara Chrostowskiego była to 56. pielgrzymka do ziemi Jezusa Chrystusa. Z wielkim znanstwem objaśniał wszelkie wydarzenia biblijne, nawiązując do współczesnej, pełnej napięć sytuacji tych miejsc. Na zdjęciu przed Ścianą Płaczu w Jerozolimie

Kapłańska pielgrzymka do Ziemi Świętej

Pielgrzymi



W Jerozolimie, świętym mieście trzech religii, kapłani spędzili aż pięć dni. Z Góry Oliwnej, gdzie mieszkali, rozpościerał się piękny widok na miasto



Przejeżdżając przez okolice Morza Martwego, spotkać można nie tylko piach i kamienie. W Main Spa ze skał wytryska woda o temperaturze 65 stopni. Niełatwo było się w niej ochłodzić



Przed wjazdem do Jerozolimy pielgrzymi zatrzymali się na pustyni



Bazylika Konania Jezusa. Kapłani sprawowali Eucharystię przy zachowanej wewnątrz prezbiterium Skale Konania



W Petrze, gdzie znajduje się wykute w skałę miasto sprzed 2200 lat, ks. prof. Waldemar Chrostowski wygłosił kolejną konferencję



Księża pielgrzymi ze smutkiem spoglądali na złowieszczy mur oddzielający Betlejem od Jerozolimy

Komórki nie wył



LUDZIE CARITAS. Pracowała na dziecięcej neurologii i intensywnej terapii, potem w opiece społecznej, ale dopiero **w hospicjum Agata Błądzińska odnalazła swoje miejsce.** Jeżdżąc do pacjentów, na liczniku ma co miesiąc 1300 km i ciągle ten sam błysk w oku.

Agata Błądzińska nie wyłącza telefonu. Jest zawsze gotowa, żeby jechać do kolejnego pacjenta. W ciągu 7 lat miała ich kilkuset. Każdego z nich dobrze pamięta

tekst i zdjęcia

JOANNA JURECZKO-WILK

jwilk@goscniedzielny.pl

Wnowoczesnych, kolorowych pokojach Hospicjum Domowego w Błoniu jest zazwyczaj pusto. I dobrze. To znaczy, że wszyscy pracownicy są tam, gdzie powinni, czyli u pacjentów. Jedna osoba zawsze dyżuruje przy telefonie. Odbiera zgłoszenia, umawia na wizyty lekarzy

i pielęgniarki, ale też odpowiada na dziesiątki pytań dotyczących opieki nad terminalnie chorymi.

Jestem i słucham

Hospicjum opiekuje się pacjentami po bezskutecznym leczeniu onkologicznym i takimi, u których na takie leczenie jest już za późno. Część podopiecznych czeka na miejsce w hospicjum stacjonarnym. Tacy chorzy wracają do swoich domów i rodzin, które nie wiedzą, jak im pomóc, jak się nimi zająć. Na

dodatek żyją w olbrzymim stresie, targają nimi wielkie emocje...

– Pomagamy uśmierzyć ból, poprawiamy jakość życia chorego, ale największe znaczenie ma to, że przywracamy choremu i rodzinie poczucie bezpieczeństwa. Oferujemy łóżka, materace przeciwodleżynowe, uczymy bliskich, jak obsługiwać pompę do dożywiania, ssak. Lekarze dobierają leki, rehabilitanci pomagają pozbyć się przykurczów czy obrzęków, pracownicy socjalni załatwiają zasiłek lub inną

pomoc materialną. Rodzina czuje, że nie jest sama. Niekiedy zamiast materialnej czy medycznej pomocy wystarczy wsparcie: wysłuchanie, zainteresowanie, po prostu obecność – mówi Agata Błądzińska, koordynatorka zespołu lekarsko-pielęgniarskiego w hospicjum w Błoniu.

Nie mówcie, że z hospicjum

Niezwykle energiczna pani Agata w domu pacjentów wycisza się, jest uważna i dyskretna. Pielęgniarka, która odwiedza podopiecznych kilka razy w tygodniu, musi być jak

ączam

barometr. Kiedy choroba powoduje w rodzinie konflikty, pracownik hospicjum nie może w nie ingerować ani tym bardziej nasilać ich. Czasami zdarza się, że właśnie na nim rodzina wyładowuje bezsilność i ból. Pielęgniarka musi mieć oczy i uszy otwarte: dostrzec, że potrzebna jest pomoc materialna, że przydałaby się zmiana leków, że stan pacjenta pogarsza się i trzeba wezwać lekarza. Może zaproponować pomoc psychologa albo rozmowę z księdzem.

– Towarzyszyłam kiedyś umierającej dziewczynie – jedynaczce, osobie żyjącej dotąd bardzo intensywnie, będącej u szczytu kariery – mówi pani Agata. – Przed pierwszą wizytą przed domem czekali na mnie jej rodzice. Prosiłi, żeby nie mówić, że jestem z hospicjum. Dziewczyna nie uwierzyła w „panią z Caritas”, ale na osobności poprosiła mnie, żebym nie mówiła rodzicom o jej złym stanie zdrowia. Taki teatr trwał kilka tygodni, a ja uszanowałam wolę tej rodziny. Dopiero tuż przed śmiercią doszło do szerszej rozmowy.

Pani Agata pamięta wszystkich swoich podopiecznych, choć w ciągu 7 lat miała ich kilkuset. Z niektórymi zdążyła być krótko, innym stan zdrowia się stabilizował i na jakiś czas byli wypisywani z hospicjum. Widziała wiele śmierci... Mimo to nie przyzwyczaiła się do niej. Przy umierającym czasem płacze wraz z rodziną. Ale jedno wie na pewno: w domu, w otoczeniu bliskich odchodzi się spokojniej, godnie, naturalniej niż za szpitalnym parawanem.

Jakie problemy?!

Ma kochającego męża, pięcioro dzieci i dom w Owczarni, niedaleko Podkowy Leśnej. – To moje wielkie szczęście – podkreśla pani Agata. Zaraz jednak dodaje:

– Kiedyś przejmowałam się, bo dzieci są alergikami i ciągle musiałam walczyć z kurzem, pilnować, żeby nie jadły tego, czego im nie wolno. Przestałam narzekać, kiedy zobaczyłam dziecięcy oddział onkologii. Moje problemy wydały mi się małe i błahe.

Tego samego nauczyła ją hospicjum: radości z życia, z bliskich, z tego, że Bóg daje jej przeżyć kolejne dni. I także dystansu do drobiazgów.

Znajomi pytają ją często, czy ta praca nie przygnębia, nie wypala człowieka. Mało w niej przecież radości, a wiele smutku, rozpacz. Trudno też mówić o sukcesie, bo nagle, cudowne ozdrowienia zdarzają się niezmiernie rzadko.

– Dla mnie sukcesem jest to, kiedy po lekach pacjenta przestaje boleć i od razu staje się pogodniejszy. Kiedy mówi do nas: „Dobrze, że przyszlście”. Ale też gdy odchodzi spełniony, pogodzony ze światem, z bliskimi i ze sobą – mówi pielęgniarka.

Na tym praca pielęgniarek w hospicjum się nie kończy. Najdłuższe są wizyty po śmierci chorego. Rozmowy z osieroconą rodziną, dziećmi, współmałżonkiem... Hospicjum pomaga przeżyć żałobę, pożegnać zmarłego i pójść dalej w życie. Bliscy mogą skorzystać z pomocy psychologów, osób duchownych. Raz w miesiącu w kościele Narodzenia Pańskiego w Błoniu, przy którym działa hospicjum, odprawiana jest Msza św. za zmarłych podopiecznych.

Wiara pomaga

– Wiara pomaga mi służyć chorym – mówi pani Agata. – W rozmowach o życiu i śmierci. Oczywiście szanuję przekonania pacjentów, bo zdarzają się też osoby innych wyznań i niewierzące.

Pamięta doskonale pewnego emerytowanego wojskowego, którym opiekowała się przez kilka miesięcy. Mimo choroby był trochę oschły i mówił tak, jakby ciągle wydawał rozkazy. Był wierzący, ale – jak twierdził – niepraktykujący. Obraził się na Pana Boga kilkadziesiąt lat temu, gdy w młodym wieku umarła mu żona i został wdowcem z dwiema małymi córkami. Od tej pory – jak mówił – nie utrzymywał z Bogiem żadnych kontaktów.

– Zadzwonił do mnie na komórkę przestraszony, że źle się czuje.



Każda ze stacji opieki dysponuje profesjonalnym sprzętem do opieki nad terminalnie chorymi

Córki wezwały pogotowie, a lekarz powiedział mu, że już umiera – wspomina pani Agata. – Pojechałam od razu. Nie wiem, dlaczego spytałam go, czy może chciałby porozmawiać z księdzem. Odpowiedział w swoim stylu: „Wezwać”. O godz. 23 ściągałam wikarego. Po spowiedzi, wspólnie z rodziną i księdzem, pomodliliśmy się. Widziałem w oczach tego chorego ulgę i szczęście. Nad ranem zapadł w śpiączkę i już się z niej nie wybudził. Zmarł po tygodniu.

Nie dla każdego

Żeby pracować w hospicjum, trzeba mieć nie tylko wiedzę medyczną, ale też szczególną

wrażliwość. Na człowieka, cierpienie, jego pytania o rzeczy ostateczne... Trzeba wierzyć, że żyje się do końca i że ani jeden dzień życia – nawet ten spędzony w łóżku, na wózku, z cewnikiem czy pompą – nie jest mniej wartościowy. O tym właśnie przekonuje swoich pacjentów Agata Błądzińska.

3 października w Centrum Luterzańskim, przy ul. Miodowej 21, pani Agata odbierze nagrodę „Ubi Caritas” – przyznaną za zaangażowanie w dzieła Caritas. Statuetkę św. Faustyny Kowalskiej otrzyma za „niezwykle ofiarną i odpowiedzialną opiekę nad osobami terminalnie chorymi”.

Dwadzieścia lat warszawskiej Caritas

- Caritas Archidiecezji Warszawskiej prowadzi: 5 świetlic socjoterapeutycznych dla dzieci, jadłodajnię dla ubogich, 2 noclegownie i schroniska dla bezdomnych, Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla osób starszych i niedoświadczonych, 4 niepubliczne zakłady pielęgniarskiej opieki długoterminowej, hospicjum stacjonarne oraz domowe, Bursę Aktywizacji Zawodowej „Przystań na Skarpie” dla dziewcząt z terenów popegeerowskich, Misję „Małgorzata” dla dziewcząt zagrożonych prostytucją
- Co roku Caritas organizuje kolonie dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych i dzieci rodzin polonijnych z Ukrainy i Białorusi, a także tanie wczasy dla rodzin wielodzietnych i osób starszych
- W archidiecezji warszawskiej działa 127 parafialnych kół Caritas oraz 8 Szkolnych Kół Caritas
- Adresy placówek Caritas, w tym Stacji Opieki i Hospicjum można znaleźć na stronie www.warszawa.caritas.pl oraz pod tel. 022 828 18 15.

Święci na ulicach Warszawy: bł. Władysław

Patron miasta

Błogosławiony Władysław z Gielniowa czczony jest od ponad pięciu wieków w kościele św. Anny, gdzie posługiwał i został pochowany. **Drugim ośrodkiem kultu jest jednak od kilkunastu lat ursynowska parafia pod jego wezwaniem.**

Miedzy dwiema kolejnymi stacjami metra „Natolin” i „Kabaty”, idąc w stronę pałacu w Natolinie ulicą Przy Bażantarni, zobaczymy kościół o współczesnej architekturze, nawiązującej do stylu bazylik bizantyjskich. Przestronne, oryginalne i ciepłe wnętrze, które może pomieścić aż 7 tys. wiernych, urzeka i przykuwa uwagę.

Przed świątynią stoi spiżowy pomnik bł. Władysława z Gielniowa, patrona tego kościoła i patrona Warszawy. Pomnik, autorstwa Dominika Wdowskiego i Katarzyny Kusak, został uroczystie poświęcony w Święto Niepodległości 11 listopada 2005 r., z okazji 500-lecia śmierci naszego patrona.

Bł. Władysław na pomniku przedstawiony jest w naturalnej postaci,

idzie w bernardyńskim habicie z podniesionym w rękę krzyżem. Wewnątrz świątyni znajdują się jego relikwie, obraz, wizerunek wykonany w technice sgraffito, trzy witraże jemu poświęcone, a na wolno stojącej dzwonnicy ważący 9 ton dzwon „Bł. Władysław”.

Błogosławiony urodził się ok. 1440 r. w Gielniowie, niedaleko Opoczna, w ubogiej rodzinie mieszczkańskiej. Na chrzcie

św. otrzymał imiona Marcin Jan. Naukę rozpoczął w szkółce parafialnej, a następnie podjął studia na Akademii Krakowskiej, które przerwał jeszcze tego samego roku, by wstąpić do zakonu franciszkanów obserwantów (tzw. bernardynów), sprowadzonych do Polski w 1453 r. przez św. Jana Kapistrana. W zakonie przyjął imię „Ladislau” (pol. Władysław). Bł. Władysław pełnił obowiązki egzaminatora w sprawie cudów, jakie działały się za przyczyną zmarłego w 1482 r. bernardyna św. Szymona z Lipnicy. Był również przełożonym prowincji polskich bernardynów i czuwał nad 22 klasztorami zakonnymi. Miał szczególne nabożeństwo do imienia Jezus, a ku czci Matki Bożej ułożył godzinki i wiele pieśni. Serdeczną czią otaczał także św. Annę, patronkę kościoła klasztoru na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Ku czci św. Anny również ułożył godzinki. Głosił kazania i układał pieśni w języku polskim. Pod koniec życia osiadł w klasztorze warszawskim, w charakterze gwardiana i kaznodziei. W czasie kazania w Wielki Piątek 1505 r. wpadł w ekstazę, uniósł się na oczach wiernych ponad ambonę, a kiedy upadł na ambonę, zasnął. Oddał Bogu swego ducha 4 maja 1505 r. w 65. roku życia i 43. roku pobytu w zakonie. Pochowano go w kościele św. Anny. Za życia bł. Władysław był otaczany wielką czią, a po śmierci lud Warszawy uważał go za świętego. Przy jego grobie modlono się w różnych potrzebach. Kilka lat temu przy ursynowskiej parafii powstało Towarzystwo im. bł. Władysława z Gielniowa.

Tomasz Gołąb

Więcej o parafii

Parafia bł. Władysława z Gielniowa,
ul. Przy Bażantarni 3;
02-793; Warszawa,
tel. 0-022/648 59 11.
W internecie
<http://blwlad.website.pl>

zapowiedzi

Za poległych

Z okazji 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego **27 września** o godz. 18:30 w kościele św. Szczepana na Mokotowie (ul. św. Szczepana 1) zostanie odprawiona Eucharystia za poległych i pomordowanych w powstaniu harcerzy, żołnierzy i ludność cywilną. Po Mszy św. zaplanowano koncert pieśni powstańczej „Warszawskie dzieci” w wykonaniu Zespołu Wokalnego „Imprevisti”. Od godz. 17:30 przed kościołem, przy wzniesionej barykadzie powstańczej, członkowie Grupy Historycznej „Zgrupowanie Radosław” prezentować będą umundurowanie oraz uzbrojenie powstańców.

W rocznicę

27 września, w 70. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, o godz. 12:00 w katedrze polowej zostanie odprawiona Msza św. O godz. 14:00 pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, u zbiegu ulic Wiejskiej i Matejki, rozpoczną się modlitwy ekumeniczne, a po nich Apel Poległych i złożenie kwiatów.

Festyn w Legionowie

Parafia Matki Bożej Fatimskiej w Legionowie zaprasza **27 września** od godz. 13:30 na festyn, organizowany wspólnie z Legionowskim Stowarzyszeniem AMICUS. Wystąpią grupy wokalne-taneczne, m.in. Młodzieżowa Orkiestra „Victoria” z Rembertowa i Schola „Fatima Canta”. Będą „dmuchańce” dla najmłodszych, rozgrywki w turnieju szachowym oraz w piłce nożnej, promocja zdrowia, konkursy, gry i zabawy.

80-lecie koronacji

Główne uroczystości 80-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Żółkiewskiej z kościoła ojców dominikanów na Służewie odbędą się **3 października** o godz. 12:00. Uroczystości poprzedziły peregrynacja kopii obrazu, cykl wykładów mariologicznych oraz misje święte.

**Pomnik
bł. Władysława
na Ursynowie
odsłonięto
4 lata temu**



TOMASZ GOŁĄB